

Bruksela niszczy Europę

4 maja 2024

20 marca 2023 r. opublikowałem w naszym czasopiśmie artykuł pt. „UE nie chce pokoju i dobrobytu”. Podtytuł: „Wojna pokazała, że Unia w tej formie straciła rację bytu”.



Oto co wtedy napisałem: „Jakieś dziewięć, dziesięć lat temu, może w 2013 lub 2014 roku, byłem w Brukseli, spędziłem kilka dni w Parlamencie Europejskim, zapoznając się z pracą węgierskich europosłów i w związku z tym rozmawiałem w jego biurze z eurodeputowanym KDNP László Surjánem, który był wówczas wiceprzewodniczącym PE, o ile dobrze pamiętam. (Być może nie pamięta naszego spotkania). Zapytałem go, jaki jest prawdziwy sens i istota istnienia Unii Europejskiej? Wtedy powiedział do mnie: dwie rzeczy. Jednym z nich było to, że po okropnościach II wojny światowej dał Europie pokój, a poza bałkańskimi wojnami wewnętrznymi pokój ten – w momencie naszej rozmowy – trwał prawie 70 lat. I to jest wielka zasługa. Drugim jest stworzenie dobrobytu i bezpieczeństwa egzystencjalnego dla obywateli Europy. Te dwa elementy są podstawą znaczenia Unii i jej istnienie ma sens tak długo, jak długo jest ona w stanie je zagwarantować”.

Gdzie jesteśmy teraz?

Od 24 lutego 2022 r. w Europie toczy się kolejna wojna i nie jest to wewnętrzna wojna małych państw, którą można łatwo zlokalizować: tutaj wielkie mocarstwa po raz kolejny stają naprzeciw siebie, więc istnieje ponowne ryzyko eskalacji wojny, która może przerodzić się w wojnę światową. A co w tej sytuacji robi UE? Służąc interesom Stanów Zjednoczonych i stojącej za nimi elity z Davos, pośrednio angażuje się w wojnę, podżegając do niej, zamiast naciskać z całych sił na negocjacje pokojowe. Oznacza to, że zamiast pokoju kontynuuje wojnę.

Z drugiej strony, w ciągu ostatniego roku UE nieustannie osłabiała dobrobyt, m.in. poprzez sankcje, stawiając europejską klasę średnią w coraz trudniejszej sytuacji, a podziwiane niegdyś zachodnioeuropejskie państwo opiekuńcze upada na naszych oczach. W Szwecji ludzie już myślą o tym, ile razy w tygodniu brać prysznic...

Unia zaprzeczyła temu, co uważała za podstawę: pokojowi i dobrobytowi. Co z tego zostało? Potrzebujemy nowego zjednoczenia”.

Odkąd napisałem ten artykuł o tym, że pokój i dobrobyt są głównym celem UE od czasu utworzenia Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali w 1951 r., wiele osób mówi to samo, a ja oczywiście bardzo się cieszę, że pomogłem to zrozumieć.

Ale to nie wszystko. Dziś jest coś jeszcze gorszego: Unia Europejska nie reprezentuje interesów Europejczyków, ale interesy amerykańskich prowojennych demokratów, NATO, elit z Davos (WEF, Światowe Forum Ekonomiczne) oraz globalnych elit gospodarczych i finansowych – dynastii bankowych i innych powiązanych z nimi globalnych firm finansowych i niefinansowych.

Jest to niedopuszczalne, ale to nie wszystko.

Dwanaście tysięcy firm lobbingowych i organizacji pozarządowych oplata obecnie główne instytucje UE i tworzy ich

sieć oraz odgrywa decydującą rolę w podejmowaniu decyzji w Komisji lub Parlamencie. Przejrzystość jest fikcją. Europejski Trybunał Obrachunkowy, który nadal zachowuje nieco swojej niezależności, opublikował sprawozdanie na temat tej sytuacji oraz działalności firm lobbujących. Stwierdza się w nim, że brak zasad przejrzystości może prowadzić do wywierania niewłaściwego wpływu na lobbystów i przedsiębiorstwa, nieuczciwej konkurencji i korupcji – i myślę, że od dawna jest to rzeczywistość, a nie tylko zagrożenie.

Ale to nie wszystko: czy wiesz, kto wspiera te dwanaście tysięcy lobbystów?

Odpowiedź nie będzie wyczerpująca, ale konkretna: wśród nich znajduje się Fundacja Rockefellerów (715 mln euro w 2022 r.), Fundacja Billa i Melindy Gatesów (2,3 mln euro w 2022 r.) i oczywiście sieć fundacji Sorosa (kwota finansowania jest tu astronomiczna). Fundacja Rockefellera przyznaje się do pomocy biednym i rozwiązywania spraw ekologicznych, a Fundacja Gatesów jest oczywiście „aktywna” w świecie szczepionek i wirusów. Fundacje Sorosa to osobny problem.

Pytam więc: kto w tej chwili przewodzi UE? Ale zostawmy to. Opiszę pokrótce, w punktach, dlaczego uważam, że Unia w swojej obecnej formie jest zgniła i dojrzała do rozwiązania?

Po pierwsze: głupi udział w wojnie, która przynosi Europejczykom tylko straty i ruinę. Robi to, ponieważ nie jest autonomiczna, nie jest suwerenna, decyzje podejmują inni, krótko mówiąc, „duzi chłopcy”. (Głębokie państwo Stanów Zjednoczonych, elita z Davos, dynastie bankowe, gigakorporacje i globalne instytucje finansowe).

Po drugie, przyjęła niezwykle szkodliwy pakt migracyjny, który niszczy pierwotny wizerunek, postawę kulturową i zwyczaje Europy, a w końcu zanurza się w islamskiej kulturze i religii.

Po trzecie, brukselskie elity wyraźnie ciężko pracują, aby stworzyć oryginalny plan Jeana Monneta i innych

globalistycznych „ojców założycieli” Stanów Zjednoczonych Europy (Churchill po raz pierwszy nazwał go w ten sposób w Zurychu w 1946 roku), w którym suwerenność państw członkowskich zostanie utracona, na wzór Cesarstwa Rzymskiego. (Stany Zjednoczone też nie są dobrym przykładem, tym gorsza będzie sytuacja, bo brukselskie elity chcą prawdziwego imperium, z europejskim rządem, ministrami, europejskimi prawami, europejskim sądem itd., podczas gdy państwa amerykańskie nadal mają władzę). Częściowo wynika to z arbitralnej warunkowości wypłaty dotacji: po funduszu odbudowy już teraz ciężko pracują, aby nienaruszone do tej pory fundusze spójności podlegały wszelkiego rodzaju warunkom wykonania i nazwały to „warunkowością reformy”.

Nie będzie więc już warto pozyskiwać pieniędzy, bo w zamian będziemy musieli się ukorzyć i oddać resztki naszej suwerenności.

Po czwarte: elity UE gładko akceptują zieloną ideologię; Zielony Ład w rzeczywistości niszczy własny przemysł i rolnictwo uzasadnianą niesprawdzoną i, jak sędzę, fałszywą teorię klimatyczną.

Po piąte: Nie udaje się jej obronić fundamentu, jakim jest religia i wartości chrześcijańskie, i jest to być może największy grzech, jaki może popełnić. Nie opiera się tworzeniu synkretycznej religii zastępczej, od islamu i resztek chrześcijaństwa. Nie chroni też chrześcijan (za wyjątkiem Węgier).

Po szóste: uznaje, że WHO, Światowa Organizacja Zdrowia ONZ, kierowana przez Tedrosa Adhanoma Ghebreyesususa, który przywołuje komunistyczną przemoc, powinna po prostu przejąć pełną władzę nad wszystkimi państwami, w tym nad 27 państwami członkowskimi UE, w kwestiach wirusa, pandemii i szczepionek, tym samym rzucając istotną część suwerenności narodowej w ręce globalistów (w Japonii odbył się właśnie ogromny protest przeciwko WHO).

Po siódme: przyznaje, akceptuje, uznaje ideologię gender i LGBTQ, a nawet próbuje zmusić państwa członkowskie do wprowadzenia powstałego w ten sposób prawodawstwa do ich własnego porządku prawnego (Parlament Europejski właśnie uznał aborcję za prawo człowieka).

Po ósme: nie sprzeciwia się zamiarom elit z Davos, Szwajcarskiego Banku Rozrachunków Międzynarodowych i innych globalnych organizacji finansowych, aby znieść gotówkę, podstawową gwarancję naszej ludzkiej wolności.

Po dziewiąte: brukselskie elity spektakularnie ograniczają wolność prasy i mediów, prawo do niezależnej wypowiedzi i wolność słowa, powołując się na nonsens podejmowania działań przeciwko „dyskryminującym, rasistowskim” itp. poglądom.

Po dziesiąte: nie przeciwstawia się w wystarczającym stopniu transhumanistycznym planom WEF i filozofa Yuvala Noah Harariego, aby zjednoczyć maszynę i człowieka, a tym samym trwale wyeliminować naszą „ludzką tożsamość”.

Cóż więcej mogę po tym powiedzieć? Nie wiem, nie znam konkretnego rozwiązania, ale wiem tylko jedno: jeśli wybory do Parlamentu Europejskiego między 6 a 9 czerwca nie przyniosą przełomu na korzyść suwerenistów, nadejdzie decydujący okres w historii UE i Europy. Chciałabym zwrócić uwagę, że według najnowszych sondaży w Austrii coraz więcej osób odwraca się od UE.

Wiem, że na razie jestem osamotniony w swojej radykalnej opinii na temat UE. Ale czas pracuje na moją korzyść. To jest to, w co wierzę.

Autorstwo: Tamas Fricz

Źródło: MyślPolska.info